

Karol Samsel: W poszukiwaniu komparatystyki. Wizje literatury w „Szkole stylu” Zygmunta Kubiaka

Czy pogląd na historię literatury, taki, jaki Kubiak w „Szkole stylu” manifestuje, ma charakter inny niż tradycyjny, może nie jedynie śródziemnomorski – ale kosmopolityczny? Co kryje się, czy coś w ogóle się kryje, za *via antiqua* Kubiaka? Jaka wizja, jaki stosunek do świata zmodernizowanego, w tym także – do polskiego świata zmodernizowanego? – pyta Karol Samsel w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Zygmunt Kubiak. Ogrodnik słowa”.

Dlaczego z całej obszernej twórczości Zygmunta Kubiaka interesuje mnie właśnie *Szkola stylu. Eseje o tradycji poezji europejskiej*? Dlatego – może przede wszystkim – że z ponaddwustronicowej książeczki z 1972 roku wyczytać można to, co u Kubiaka będzie najbardziej filologiczne i najbardziej związane z literaturoznawstwem – ogólną koncepcję literatury, a także koncepcję historii i teorii literatury, tak jak widzi ją Kubiak, można by powiedzieć, *sub specie antiquis*... A jest to chyba najważniejsza wypowiedź o literaturze europejskiej czasów nowożytnych oraz nowoczesnych widzianej z perspektywy tradycji śródziemnomorskich, jaką pisarz formułuje przed *Brewiarzem Europejczyka* (1996), a także przed *Nowym brewiarzem Europejczyka* (2002). Czy pogląd na historię literatury, taki, jaki Kubiak w *Szkole stylu* manifestuje, ma charakter inny niż tradycyjny, może nie jedynie śródziemnomorski – ale kosmopolityczny? Co kryje się, czy coś w ogóle się kryje, za *via antiqua* Kubiaka? Jaka wizja, jaki stosunek do świata

zmodernizowanego, w tym także – do polskiego świata zmodernizowanego? Jaką rolę w jego opisie odgrywa – polska literatura, polska teoria i polska historia literatury?

Jednym z niewielu przywoływanych przez pisarza przykładów polskich jest – gdy Kubiak dociera w *Szkole stylu* do XIX wieku – *Godzina myśli*, najbardziej europejski, choć możliwe, że powinienem był powiedzieć – najbardziej czytelny w Europie i najbardziej uniwersalny – utwór Słowackiego – właściwie, poemat... To bardzo wyraźny, wymowny wybór... Wiele lat temu Maria Cieśla-Korytowska dowodziła wyraźnych formalnych więzi *Godziny myśli* z dykcją inicjacyjną wierszy oraz poematów Williama Wordswortha – i z pewnością tak jest czytane na Zachodzie *An Hour of Thought* – Wordsworthem[1]. Kubiak proponuje nieco inną, choć – jakoś pokrewną Cieśli-Korytowskiej lekcję – łączy bowiem Słowackiego z Shelleyem, a *Godzinę myśli* z poematem metafizycznym *Alastor, czyli duch samotności*. Zdaje się, że – zdaniem Kubiaka – można tu mówić wręcz o jedności reguły poetyckiej obydwu wirtuozowskich liryków:

Ich poezja jest jakby dalszym ciągiem poezji „słodkiego stylu nowego” – „più dolce e più nuovo” – „jeszcze słodszy, jeszcze bardziej nowym”. Zdaje się, że taka poezja w ogóle nie dąży do ukazywania świata, ani zewnętrznej, ani tej głębszej jego warstwy, do której chciał dotrzeć Wordsworth. Nie dąży się też do plastyczności stylu ani do jego konkretności. Dąży się, oczywiście, jak w każdej znakomitej poezji, do ścisłości stylu, ale w pojmowaniu owej ścisłości dominantą jest to, aby usnute ze słów kompozycje były jak najwierniejszym odbiciem

wewnętrznego życia człowieka, owego ducha, którego różne języki określają słowami oznaczającymi „tchnienie” („pneuma” – „pnein”, „spiritus” – „spirare”, „duch” – „tchnąć”) [...] [2].

Czym kończy się *Szkoła stylu*? W kontekście europejskim – Thomasem Stearnsem Eliotem oraz jego *Ziemią jałową*... W kontekście polskim – jednym z ostatnich sygnałów komparatystycznych książki jest interesująca paralela pomiędzy Norwidem i *Vade-mecum* (Kubiak *Vade-mecum* ceni w sposób szczególny) a Browningiem. To bardzo wymowne, że choćby Jacek Trznadel w opublikowanym sześć lat później *Czytaniu Norwida. Próbach* do tematu paraleli Norwid – Browning ufundowanej przez Kubiaka – nie powrócił. Wielka szkoda... i tym bardziej symboliczny wkład Kubiaka (w Norwidowską komparatystykę [3]) należałoby pod tym względem docenić. Lecz mało tego jeszcze – bo poprzez Browninga Kubiak chce przybliżyć *Vade-mecum* Norwida – jakże ambitnie – do poetyckiej aforystyki Kawafisa (przykładowo: śmiały, a do tego też oryginalnymi stwierdzeniami takimi, jak „Browningowskie eseje poetyckie zostały w dziele Kawafisa sprowadzone do rozmiarów aforystycznych wierszy z Norwidowskiego *Vade-mecum*” [4]). Oczywiście – szkoda, że tak niemało ginie tutaj pod ciężarem jakichś eseistycznych skrótów myślowych czy kosztownej błyskotliwości, to jednak, co pozostaje, by dostrzec w Kubiaka oryginalny porównawczo-komparatystyczny temperament.

Spośród XIX-wiecznych nazwisk ciekawią w *Szkole stylu* nie mniej wzmianki o Byronie i *Manfredzie*, którego analizy podejmuje się Kubiak w eseju – chyba dosyć nieoczekiwanie... Autor *Szkoły stylu* postrzega Manfreda jako akt transgresji stylu oraz transgresji literatury – a żeby taki sposób lektury uprawdopodobnić, cytuje list poety do Thomasa Moore’a (z frazą „Możesz sobie wyobrazić, jaka to musi być tragedia z

domu wariatów”[5]): „Byron jak gdyby przekroczył »doświadczenie« romantyczne tym, że je przemienił w ironiczny »nastrój byroniczny«, będący połączeniem melancholii i dumy”[6]. Niewiele dalej w tekście autor *Mitologii Greków i Rzymian* przybliżył do siebie (znów w nietypowej lekcji) *Don Juana* Byrona (najczęściej kojarzonego z imitującym go formalnie *Beniowskim*) oraz *Nie-boską komedię* Zygmunta Krasińskiego.

Z pewnością odbijają się w *Szkole stylu* echa bardzo wielu późniejszych zatrudnień Kubiaka. Zaczniemy może od przekładów Blake’a z 1991 roku, ale i lubianej antologii, pt. *Twarde dno snu. Tradycja romantyczna w poezji języka angielskiego*, aby nieco rozjaśnić frapujące nas skojarzenie Słowackiego z Shelleyem, a Norwida z Browningiem. Widzenie „Kawafisowej nuty” w *Vade-mecum* to może być z kolei echo Kubiakowej pracy życia – to właśnie Kubiak podjął się całościowego tłumaczenia liryki Kawafisa na język polski, zaś następnie wydał ją w osobnym opracowaniu *Kawafis Aleksandryczyk / Kawafis. Wiersze i proza (1995, 2001)*. Frapujące musi okazać się to, że zajmujących wątków porównawczych Kubiaka nikt po *Szkole stylu* nie podjął – a jeżeli ktokolwiek miałby ten ciąg skojarzeń kontynuować, to mistrzowie polskiego eseju literaturoznawczego tacy, jak Jacek Trznadel, autor *Czytania Norwida. Próby*, u którego na próżno, niestety, wypatrywać odniesień do ulubionej Kubiakowej paraleli z tego zakresu: Norwid – Browning[7].

Szkola stylu zawiera, oczywiście, o wiele więcej, ale z racji własnych kompetencji pragnąłem się skupić na dziewiętnasto- i dwudziestowieczności, te pytania bowiem, które chciałem zadać, i tak mają „globalny” charakter. Na pierwszy rzut oka wygląda na to, że Kubiakowa koncepcja teorii i historii literatury to w przeważającej

mierze szeregi praktyk sprawowanych w „cieniu” (ujmijmy to) „długu śródziemnomorskiego”, „długu” naturalnie uniwersalnego i definiującego naszą europejskość. Owszem, autor *Brewiarza Europejczyka* śledzi poetyki idiomatyczne – bo jest tutaj i Słowacki, i Norwid, i Eliot – ale zawsze z uwzględnieniem tych najbardziej czytelnych reprezentacji literackich – Kubiak nie omówi utworów tak osobliwych, jak *Samuel Zborowski*, chętnie za to przyjrzy się tytułom, które wzbudzają jego europejskie i śródziemnomorskie skojarzenia, takim jak *Godzina myśli* (a równie wiele uwagi jest w stanie poświęcić wymagającemu *Królowi Duchowi*, tropiąc jego platonizm[8]). Wszystko to nakazuje nam myśleć o nim może jeszcze nie jako o ojcu tzw. kosmopolitycznej komparatystyki, ale na pewno – jako o badaczu, który poszukuje – dla podobnego typu komparatystyki – adekwatnego modelu rozumowania, kojarzenia, ale też argumentowania / wnioskowania. Podkreślmy, *Szkoła stylu* na razie, mimo że jest dziełem całkowicie dojrzałym (pisząc ją, Kubiak miał 43 lata) jest jeszcze samym – „ćwiczeniem możliwości myślenia” na ten temat...

Karol Samsel

Przypisy:

[1] M. Cieśla-Korytowska, *Słowacki i Wordsworth o dojrzewaniu*, [w:] *Juliusz Słowacki – poeta europejski*, Kraków 2000, s. 28-40.

[2] Z. Kubiak, *Szkoła stylu. Eseje o tradycji poezji europejskiej*, Warszawa 1972, s. 147.

[3] Zob. m.in. *O Norwidzie komparatystycznie*, red. M. Siwiec, Kraków 2019.

[4] Z. Kubiak, *Szkoła stylu...*, dz. cyt.,s. 211.

[5] Za: tamże, s. 203-204.

[6] Tamże, s. 204.

[7] J. Trznadel, *Czytanie Norwida. Próby*, Warszawa 1978.

[8] To właśnie platonizm późnego Słowackiego pozwala zestawić go, w przekonaniu Kubiaka, z... *Hyperionem* Johna Keatsa. To kolejna istotna relacja, którą można opisać w duchu specyficznie pojętej Kubiakowej „komparatystyki śródziemnomorskiej” (bo tak również moglibyśmy ją przecież z powodzeniem nazywać). „Czytelnik znajduje się tu w tej samej [co w *Hyperionie* – K. S.] strefie, do której go wprowadzą wizje *Króla Ducha* Juliusza Słowackiego”. Z. Kubiak, *Szkoła stylu...*, dz. cyt.,s. 174.

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
